

Bożena Urbanek

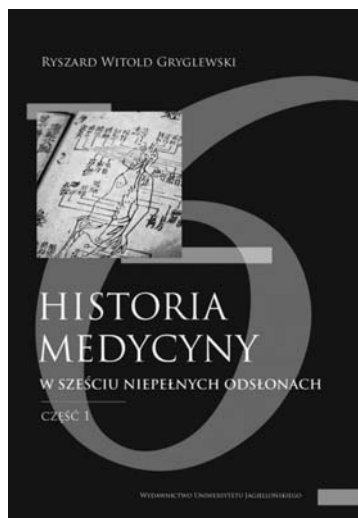
ORCID: 0000-0002-4526-6887

Instytut Historii Nauki

im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów

Polskiej Akademii Nauk

Warszawa



RECENZJA

Ryszard Witold Gryglewski, *Historia medycyny w sześciu niepełnych odsłonach, cz. 1*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2021, 377 s.

Opracowanie pod przytoczonym powyżej tytułem, co prawda dość „specyficznym”, niestereotypowym, jak na tę formę naukowego przekazu (jest to podręcznik), stało się nowością (w latach 2021–2022) na rynku wydawniczym z zakresu historii medycyny. Sprawilo to w pewnym sensie nowatorskie założenie autora – ukazania dziejów rozwoju medycyny światowej, zwłaszcza europejskiej, z pomocą niespotykanej dotąd metody narracji, niewykorzystywanej przez polskich specjalistów z tej dziedziny. Autor posłużył się bowiem – w tytule książki, ale też tytułach poszczególnych działów – określeniem „odsłona”, którą wedle słownika synonimów języka polskiego należy rozumieć jako: „akt, pewien urywek, część serii” a nawet „epizod”, dodajmy: element historii rozwoju ludzkości, w tym szczególnym przypadku medycyny. Można zastanawiać się nad tą formą przekazu. Szczególnie zaś nad celem, jaki przyświecał Ryszardowi Witoldowi Gryglewskiemu w tak przyjętym sposobie podziału treści. Zgłębiając temat można postawić kolejne pytanie: czy sposób ten został wybrany z racji ograniczonej jeszcze możliwości przygotowania całościowego i w miarę pełnego omówienia tematu, i jest efektem, jak można sądzić, obecnej u autora świadomości konieczności dokonania dalszej eksploracji i penetracji tematycznej? Na to dodatkowo wskazuje użyte w tytule zastrzeżenie: jeszcze „niepełnej” możli-

wości odsłony tajników wiedzy. Zapewne też z tego powodu są zawarte w treści niekiedy dość krótkie podrozdziały, wprowadzicie w miarę doprowadzone do końca XX w., ale momentami jakby niedokończone. Przypuszczać można też, że mogą one być swoistą, zamierzoną prowokacją do podjęcia dalszych badań i ustaleń, a nawet zachętą do rewizji ocen, które zostały już wcześniej sformułowane, ale dotąd nie zostały ostatecznie zamknięte w swym wywodzie – znajdują się one we „wstępnej syntezie” Gryglewskiego. Trudno nie zaakceptować i takiego założenia, bowiem, jak skromnie autor zaznaczył we wstępie, rozważania te są pewną „propozycją spojrzenia na dzieje nauki i sztuki lekarskiej [...] problemów, z jakimi w przeszłości mierzyła się medycyna i z jakimi nadal przychodzi jej się mierzyć” (s. 1).

Recenzowana pozycja, to część pierwsza *Historii medycyny w sześciu niepełnych odsłonach* Gryglewskiego, zawierająca trzy „osłony” wprowadzające do opisu dziejów medycyny, czyli nauki o zdrowiu i chorobie człowieka, standardowo ujmowanych jako: anatomia, fizjologia i patologia. Te skrótowe określenia medyczne, autor potraktował jednak znacznie szerzej, pisząc o „zrozumieniu funkcji życiowych, poznaniu przyczyn i mechanizmów, które uszkadzają i niszczą ich strukturę, zaburzając funkcję organizmu” (s. 1). We wstępie Gryglewski starał się wyjaśnić założenia zarówno recenzowanej tutaj części pierwszej, jak i będącej w przygotowaniu drugiej części tego podręcznika. Zaznaczył, że w pozycji zamierza poszerzyć aspekty poznawcze dziejów, ukazać dotychczasowe próby rozpoznawania procesów chorobowych, czyli „świata diagnostyki i prognostyki”, a także poszukiwania skutecznej terapii, przywrócenia prawidłowej konstrukcji organizmu i „właściwego biegu życia” (s. 1). Dostrzegł jednak, jak pisze, „różne niedogodności” tak przyjętego podziału, które odnoszą się zwłaszcza do epoki starożytnej (s. 2). Zaznaczyć tu trzeba, że pomimo zastosowania metody problemowo-chronologicznej, autor kierował się przekazaniem uszeregowanych zagadnień z perspektywy odkryć a zwłaszcza dokonań ich twórców, choć jego zamiarem było przedstawienie ich w kontekście „historii idei lub problemów” rozwoju nauki (s. 2).

Pierwsza „odsłona” pierwszej części *Historii medycyny w sześciu niepełnych odsłonach* została poświęcona „konstrukcji”, czyli budowie anatomicznej człowieka, z uwzględnieniem zagadnień związanych z histologią, cytologią i genetyką. Niezwykle cenna w tym dziale jest etymologia podstawowych pojęć z zakresu tej tematyki, pomijanych w innych polskich publikacjach. Została ona już zaprezentowana przez samego autora w artykule *Rola czynników kulturowych w kształtowaniu się badań anatomicznych, opartych o autopsję ludzkiego ciała*¹ – obejmująca pochodzenie pojęć związanych z anatomią, które Gryglewski odszukiwał w języku greckim czy łacińskim. Przytoczył tu np. łacińskie *dissectio*,

¹ R.W. Gryglewski, *Rola czynników kulturowych w kształtowaniu się badań anatomicznych, opartych o autopsję ludzkiego ciała*, „Kultura i Historia” 2016, nr 29, s. 50–73.

wskazujące, jak pisał, „na samą czynność badania budowy wewnętrznej czyli sekcjonowania, wykonywanego *post mortem*”, czy łączącej się z tym pojęciem współczesnej autopsji (s. 9). Autor sięga zatem do dawnej tradycji nauczania medycyny, którą odnajdujemy w zapisach np. osiemnastowiecznych lekcji dawnych profesorów uniwersytetów wileńskiego czy krakowskiego. We wspomnianym już rozdziale pt. *Konstrukcja* nawiązuje do początków starożytności, z opisem obowiązującej wtedy anatomii spekulacyjnej – jak zaznacza, na ogół „bez ludzkich zwłok”, za to mocno powiązanej wierzeniami religijnymi, rytuałami, przekształcaną następnie w anatomię empiryczną. Przytacza najważniejszych jej przedstawicieli, łączących się w szkoły, jak np. szkołę aleksandryjską. Zatrzymuje się w szczegółowym wywodzie na anatomii Galena i recepcji jego poglądów w wiekach średnich. Zwraca uwagę na swoiste tabu – stosunek do ludzkiego ciała. Wskazuje też na przyczyny pewnych, nie zawsze dozwolonych, odstępstw w tej materii, wspomagających rozwój anatomii w dobie renesansu. Ukazuje zatem atmosferę tworzenia teatrów anatomicznych, poznawania zasad kanonu budowy ciała, ale i przy tej okazji pojawiające się anomalie określone mianem „anatomia sensata” (s. 27). Wymienia ważne ośrodki rozwoju myśli anatomicznej nie tylko rejonu Włoch i związanych z nimi przedstawicieli m.in. padewskiego profesora Andreeasa Vesaliusa, ale i Leonarda da Vinci czy nawet późniejszych mistrzów – malarzy niderlandzkich (s. 25–27, 40–41, 50). W dziale tym zajmuje się również poznaniem narodzin preparatyki i to już od starożytności (s. 43). Warto dodać, że sposób przybliżania wiedzy, w tym przypadku anatomicznej, od czasów najdawniejszych, udokumentowanych źródłowo, wykorzystuje w swoich tematycznych prezentacjach także w dalszych podrozdziałach. Pisze w tej części o tworzeniu rzeźb anatomicznych, stanowiących, wedle jego oceny, podstawy do prowadzenia badań analityczno-porównawczych, ale i tzw. technikach iniekcyjnych oraz mniej znanych u nas preparatach Ruyscha (s. 47–49), czy doskonaleniu metod wykonywania rysunku anatomicznego (s. 61). Ponadto informuje o sposobach barwienia i utrwalania preparatów (s. 94–96). Analizuje towarzyszący tym działaniom przebieg powstawania poszczególnych specjalności w anatomii w tym m.in.: mikroskopowej, rozwojowej, porównawczej, a i procesu wyodrębniania się takich dyscyplin jak m.in. wspomniana już histologia czy cytologia (s. 75). Stara się także poznać, co prawda w pewnym ograniczonym zakresie, „czym jest życie”, „tajemnicę DNA” i dalszy postęp w tej dziedzinie, dokonany w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., m.in. wprowadzeniem metod sekwencjonowania (s. 112–113). Część tę kończy spis prac z tej dyscypliny, wykorzystanych przez autora.

Kolejna część odautorskiej „odsłony”, czyli rozdział drugi dotyczy fizjologii. Autor koncentruje się w nim na próbie rozpoznania rodowodu samego pojęcia, wywodzącego się, jak zaznacza, z greckich słów oznaczających naturę i naukę. Zakłada zatem, że przez długi czas „pojmwano ją jako wszechobejmującą na-

ukę o naturze”, bliską filozofii i niewymagającą przeprowadzania doświadczeń czy obserwacji. Potwierdzać to miały „rozważania o mechanizmach istoty życia”, prowadzone w oparciu głównie „o rozstrzygnięcia umysłu” (s. 129). Zatem, jak zaznacza, „fizjologia [...] przez długi czas pozostawała w kwestii wyobraźni, zależna od zdolności do abstrakcyjnego myślenia i logiki argumentacji” (s. 129). Stąd też miały wywodzić się teorie zaczerpnięte z tradycji religijnej czy kosmologii czego przykładem stała się obowiązująca w medycynie starochińska koncepcja yin-yang. Dlatego też, zdaniem Gryglewskiego, trudno wskazać „z całą pewnością”, kiedy pojęcie fizjologia pojawiło się po raz pierwszy w rozważaniach lekarskich. Jego zdaniem było ono obecne już w okresie antycznym (s. 129). Dopiero w czasach nowożytnych fizjologia wsparta została obserwacjami dokonywanymi podczas doświadczeń, początkowo prowadzonych poprzez wiwisekcje na zwierzętach. Współczesną jednak fizjologię ukształtowano dopiero w XIX i XX w.

Omawiając rozwój fizjologii Gryglewski wraca do jej początków. Ukazuje więc wspomnianą już fizjologię „magiczną”, wpływ hipokratesowej teorii humoralnej czy teorii korpuskularno-pneumatycznej, ale też zasługi Galena w funkcjonalnym wyjaśnianiu „budowy organizmu, przyjmując jednak teleologiczny model uzasadnienia jego struktury” (s. 134). Nie zawsze autor jest jednak w tym konsekwentny – czasem cofa się do kwestii czy raczej twórców pewnych, już zaprezentowanych teorii. Momentami również nadmiernie rozdrabnia treść, a niekiedy ma się wrażenie, że zagadnienia ukazuje „hasłowo”, ze szkodą dla całości wykładu.

Stosunkowo sporo miejsca poświęca za to znaczeniu szkoły jatrochemii, zapoczątkowanej działalnością Paracelsusa, wynalazkami Sanctoriusa czy dociekaniami Jeana von Helmonta (s. 134–139). Píše o znaczeniu jatrochemii w rozwoju fizjologii, w tym roli twórców tej koncepcji. W tym przypadku ponownie pojawia się antyczna postać Galena i jego sposób interpretacji układu krwionośnego, jednak z niedostatecznie poznaną jeszcze wtedy mechaniką działania – galenowską koncepcję budowy organizmu poddano rewizji dopiero w czasach nowożytnych (s. 148–149). Gryglewski pisze o traktacie Józefa Strusia, polskiego lekarza, profesora padewskiej akademii, kładąc nacisk na jego zasługi w nauce o tętnie (s. 151). Warto dodać, że wątki polskie, czyli analiza wkładu rodzimych lekarzy (często rozsianych po świecie) w rozwój historii medycyny, są obecne w książce Gryglewskiego.

W ramach działu „fizjologia” autor dość konsekwentnie prezentuje prace nad odkrywaniem poszczególnych funkcji układów organizmu człowieka. Rozpoczyna relację od wzmiankowanego już układu krwionośnego, ukazując eksperymenty prowadzone od przełomu XV i XVI w., w tym m.in. przez Williama Harveya, ale i późniejsze związane z poznawaniem budowy i roli krwi w organizmie ludzkim prowadzone od XVIII w. (s. 154–160). W dalszej części koncentruje się na procesie oddychania u człowieka, poszukując od czasów starożytności związków

„zachodzących między oddychaniem a życiem” (s. 160–161), m.in. wspomina o znaczeniu „ożywczej pneумы”. Omawia poszczególne elementy związane z rolą powietrza i jego wpływem na różne zjawiska naturalne. Przytacza tu np. publikację Roberta Boyle’a z 1660 r. pt. *New experiments physico-mechanical...* (s. 163). Przypomina teorie związane z naturą spalania i wiążący się z tym efekt „powstawania flogistonu”. Dalej rozwija koncepcje fizykochemicznego procesu oddychania, odkrycia tlenu. Na tym tle opisuje dyskusje, czy nawet spory, prowadzone pomiędzy mechanistami i witalistami, zwolennikami preformacjonizmu i epigenenezy, które miały mieć wpływ na badania doświadczalne i ich rezultaty (s. 175). Omawia rolę eksperymentu fizjologicznego w nauce. Dostrzega w prowadzonych doświadczeniach szczególnie udział przedstawicieli szkoły francuskiej m.in. François Magendie, pioniera światowej patofizjologii (s. 184–185). Wskazuje też, że na kanwie tych dokonań odkrywano funkcjonowanie układu nerwowego, ale i poznawano metabolizm działania poszczególnych organów ludzkiego ciała m.in. trzustki oraz wątroby. Zwraca uwagę na rolę Claude’a Bernarda w tych poszukiwaniach (s. 189–196). Innym odkryciom tego badacza poświęca odrębne miejsce, bowiem według Gryglewskiego pozostaje on „jedną z najważniejszych postaci” w rozwoju nauk przyrodniczych (s. 200). Ważną rolę w fizjologii eksperymentalnej przypisuje także niemieckim naukowcom w tym Johannesowi P. Müllerowi i jego następcom. Müllera uważa za prekursora wprowadzania do badań metod „wywodzących się z fizyki i chemii” (s. 201). Za znaczące uznał rozpoczęcie przez niego prac nad zmysłem wzroku, podobnie zresztą jak wkład Jana Purkyniego, z pochodzenia czeskiego fizjologa, w wyjaśnienie podłoża percepcji obrazów i fantazji wzrokowych (s. 203–204). Szczególnie jednak w tym względzie docenia Hermanna von Helmholtza, analizującego funkcję oka i procesy widzenia. Gryglewski przybliży też sformułowaną przez Helmholtza zasadę zachowania energii, dotyczącą zarówno materii żywej, jak i nieżywej, torującej drogę eksperymentalnym badaniom związków istniejących między „energją fizyczną a jej reprezentacją w naszym umyśle” (s. 207).

W dalszej części autor zajmuje się dziejami poznawania fizjologii mózgu, poczynając od antycznych spekulacji, następnie rozważań Kartezjusza, badań „zjawiska elektrycznych funkcji życiowych” (s. 212–213). Przybliży zagadnienia frenologii Franza Galla. Opisuje początki neurofizjologii, poznania m.in. roli zakończeń nerwowych, zależności zachodzących pomiędzy narządami zmysłów, czy powstawania impulsów nerwowych, przyczyn afazji, aktywności elektrycznej mózgu, ale i mechanizmu stymulacji organicznej (s. 221–226). Dalej pisze o odkryciach w endokrynologii, także z udziałem rodzimych uczonych m.in. Napoleona Nikodema Cybulskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzącego badania nad rolą nadnerczy (s. 230). Ważne znaczenie przypisuje odkryciu histaminy, w tym udowodnieniu przez Włodzimierza Koskowskiego z lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza „istnienia pohistaminowych efektów ogólnie-

ustrojowych i wydzielniczych żołądka u człowieka” (s. 235). Omawia zatem też początki gastroenterologii, ale i kardiologii, koncentrując się na analizie pracy serca, nieregularności rytmu i dokonaniach diagnostycznych w tym zakresie z końca XIX i początku XX w. (s. 241). W sposób dość jednak skrótowy przedstawia początki fizjologii wysokogórskiej. Ukazuje eksperymenty prowadzone przez mniej znanego badacza Jerzego Kaulbersza, polskiego fizjologa, których celem było uchwycenie zmian we krwi, jakie następują pod wpływem warunków ciśnienia atmosferycznego (s. 243). Część końcową tego rozdziału stanowi przytoczenie wybranego piśmiennictwa z zakresu fizjologii.

Kolejny etap opracowania, rozdział trzeci nazwany przez Gryglewskiego *Uszkodzeniem*, odnosi się do znanego określenia „patologia”. Podobnie jak „fizjologia” posiada tożsamy w rozwoju językowym grecki rodowód. W interpretacji autora, a w zrozumieniu medycznym, pojęcie to odnosi się do cierpienia. Stąd wysuwany przez Gryglewskiego wniosek, że patologia jest nauką o cierpieniu, które włada „duszą i ciałem, uszkadzając jego strukturę”, zaburza normalne działanie organizmu, prowadząc w rezultacie do śmierci (s. 263). Powodem tego stanu jest choroba, która może być interpretowana w różnorodny sposób. Autor w tej części próbuje odpowiedzieć na pytanie czym jest, a właściwie w szerszym aspekcie, czym są choroby, „gdzie leżą ich źródła, jak walczyć i stawić im opór” (s. 263). Na pytania te, jak pisze Gryglewski, starano się opowiedzieć już w starożytności. Uzasadniana, że ich etiologii poszukiwano w działaniach bóstw, demonów, u źródeł kosmologii i eschatologii. Na podstawie tych dociekań stawiano diagnozy, prognozy i układano terapię (s. 263). Podobnie jak w przypadku fizjologii, ówczesni znawcy tych sposobów, w tym przypadku pokonywania choroby, skupiali się wokół szkół: patologii humoralnej, empiryków, metodyków (s. 264–267), z czasem wyznawców o bardziej „specjalistycznym” charakterze, np. zwolenników teorii miazmatycznej. Autor stara się wyjaśnić etymologię pochodzenia „miazmatu”, tłumacząc go za pomocą antycznej mitologii jako „nieczystość” czy „skażenie”, nieznaną co do pochodzenia „siłę”, wywołującą „nieszczęście” (s. 267). Jego cechą, jak pisze, miała być przykra woń, z towarzyszącym rozkładem gnilnym, zwiastującym śmierć. Na tle tej teorii stara się wyjaśnić występowanie „czarnej śmierci”, malarii. Za sprawą Paracelsusa ukazuje zaś inną, odkrywaną przyczynę chorób, jej tzw. alchemiczne źródło. Natomiast obserwacje Girolamo Fracastro, jego zdaniem, tłumaczą zjawisko kontagionizmu. Wyjaśnia je, jako przenoszenie choroby z jednego organizmu na kolejny przez tzw. „nasiona” (s. 271–272). Podkreśla znaczenie zastosowania w XVII w. mikroskopu, ułatwiającego stopniowe poznawanie świata mikroorganizmów i ich działania.

Kolejne pytania stawia wobec zjawiska mechanizmu schorzeń, zwracając uwagę na obserwacje poczynione m.in. przez Williama Cullena, Johna Browna, koncepcję fermentacyjnej teorii choroby Justusa Liebiga (s. 278–285). Uwzględnia w opisie mechanistyczno-witalistyczną doktrynę zjawisk życiowych Françoisisa

J.V. Broussaisa. Podejrzewać można, iż z racji przyjętego przez autora założenia tzw. koncepcji „uszkodzeń”, czyli deformacji mających miejsce w organizmie, w narządach wewnętrznych wywołanych chorobą, w tej części omówione zostały problemy anatomii patologicznej. Przedstawiono wkład w jej rozwój Giambattisty Morgagniego, podkreślając znaczenie związanych z tym kierunkiem metod badawczych. Efektem tych dokonań stawało się powstanie nowych ośrodków myśli patologicznej w tym np. Karla von Rokitansky’ego, Ferdinanda von Hebra oraz Heinricha Köbnera (s. 295–302). Wspomina o zaniedbaniach w położnictwie, kłęsce gorączki połogowej i odkryciu jej przyczyny m.in. za sprawą Ignaza P. Semmelweisa czy Olivera W. Holmesa (s. 303–311). Gryglewski stara się wyjaśnić słynne sformułowanie Rudolfa Virchowa: *Omnis cellula e cellula*, z 1855 r., poszukiwań genezy i charakterystyki stanu zapalnego w układzie żylnym, patologii krwi, tworzenia zakrzepów czy zatorów (s. 313–317). Specjalne miejsce w swych rozważaniach poświęca procesowi zapalnemu, zaznaczając, że pojęcie z nim związane ma „w medycynie wielowiekową tradycję”. Zatrzymuje się w swym wywodzie na odkryciu procesu fagocytozy i roli Ilji I. Miecznikowa (s. 318–323). Rozważa okoliczności wyłonienia się histopatologii, patomorfologii i kolejnych specjalności: patofizjologii, chemii patologicznej (s. 325–330). Opisuje przy tym „chemiczne obrazowanie zmian patologicznych” niektórych poznawanych schorzeń m.in. choroby Brighta. Sporo uwagi poświęca powstaniu epidemiologii, zwłaszcza odkrywcom chorób zakaźnych m.in. Ludwika Pasteura czy Roberta Kocha (s. 332–348). Zwraca uwagę na ukształtowanie się modelu bakteriologicznego, w tym poznanie form, mechanizmów funkcjonowania i sposobów klasyfikacji drobnoustrojów (s. 348). Za istotne uznał Gryglewski odkrycie zaraźliwości a zwłaszcza dróg transmisji duru brzuszego, „rozwiązanie zagadki trądu”, chorób wenerycznych, malarii i żółtej febry (s. 348–356). Opisał teorie dotyczące schorzeń nowotworowych, wskazuje na „odwieczne” ich występowanie, a potwierdzone w papirusach Smitha i Ebersa (s. 357–363). Uzupełnieniem tego działu jest wykaz piśmiennictwa, zamieszczony w końcowej partii, wzorem poprzednich części tej publikacji (s. 363–377).

Część pierwsza *Historii medycyny...* Ryszarda Witolda Gryglewskiego, zrecenzowana przez prof. dr hab. Jerzego Supadego, historyka łódzkiego, stanowić może pewne repetytorium wiedzy. Skierowana została, jak się wydaje, głównie do osób już obeznanych z podstawami tej problematyki, w tym np. doktorantów. Szczególnie pomocna może być w tym przypadku literatura przedmiotu, mimo że wybrana została pod kątem potrzeb autora. Dodać warto, że jest ona w miarę aktualna co do ustaleń. Obejmuje bowiem tytuły publikacji ogłoszonych do 2020 r. i to w różnych ośrodkach na świecie. Pewnym niedostatkiem jest jednak brak indeksu nazwisk, pojęć występujących w tekście i wstępu rozbudowanego o zasygnalizowanie zagadnień występujących w treści. Ogólnie jednak książka warta jest polecenia.